

# CZAR NA SZ TUKA

CZARNA SZTUKA  
200 LAT  
DRUKARSTWA  
W CIESZYNIE



WYSTAWA  
CZARNA SZTUKA

200 LAT  
DRUKARSTWA  
W CIESZYNIE

CZYNNA JEST  
W GALERII

KSIAŻNICY CIESZYŃSKIEJ  
PRZY UL. MENNICZEJ 46

W CIESZYNIE

OD 28 LIPCA

DO 14 PAŹDZIERNIKA 2006 R.

W PONIEDZIAŁKI, WTORKI,  
ŚRODY I PIĄTKI

W GODZINACH OD 8.00 DO 18.00,

W SOBOTY

W GODZINACH OD 9.00 DO 15.00



raznięysze i przys  
podobne buntos  
niemocy, smut  
eć też i pośilay  
domne i swiećie  
wcom, aby we  
coby E twoiey  
zbawieniu, a E  
imowości Chrześ  
to. Udziel nam  
enie w Dierze  
ustwa a rozera  
asze E prawey  
zymota naszego.

Z DZIEJÓW  
CIESZYŃSKICH  
OFICYN  
DRUKARSKICH  
(1806-1945)





**P**przed dwustu laty, w 1806 r. w Cieszynie powstała pierwsza drukarnia. Zważywszy, iż w tym czasie życie miasta pozostawało w stagnacji, a nowo założona, niewielka oficyna zająć mogła się co najwyżej tłoczeniem druków okolicznościowych, fakt ten wydawać się może pozbawiony większego znaczenia. Nic bardziej mylnego. Już kilkadziesiąt lat później, w drugiej połowie XIX w., drukarstwo stało się bowiem jedną z najważniejszych gałęzi miejscowego przemysłu, a Cieszyn do dzisiaj, mimo iż przedzielony granicą państwową, której wytyczenie w 1920 r. znacznie spowolniło rozwój ekonomiczny miasta, pozostaje ważnym ośrodkiem poligraficznym, zarówno w Polsce, jak i w Republice Czeskiej. Pamiętając o wyjątkowej roli, jaką już od czasów reformacji słowo drukowane odgrywało w życiu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, nie sposób również przecenić znaczenia uruchomionych w Cieszynie drukarni dla rozwoju życia kulturalnego miasta i regionu w XIX i XX w. To przecież za sprawą wydawanych i drukowanych w Cieszynie książek i tytułów prasowych formowała się nowoczesna świadomość narodowa Ślązaków cieszyńskich i ich głębokie przywiązanie do regionu, to za pośrednictwem druku zapoznawali się oni z najnowszymi prądami intelektualnymi, ideami społecznymi, odkryciami naukowymi, światowymi dokonaniemami w sferze literatury, sztuki. Nie dziwi więc, że w miejscowej tradycji utrwaliło się przekonanie, iż do otwarcia w Cieszynie pierwszej drukarni doszło za sprawą ks. Leopolda Jana Szersznika, który zainicjował wiele modernizacyjnych przedsięwzięć, do dziś jeszcze przynoszących miastu dobroczynne skutki i który miał też jakoby nakłonić Fabiana Beinhauera do podjęcia w Cieszynie produkcji drukarskiej.





Niestety, mimo ważnej roli, jaką cieszyńskie drukarnie odegrały w historii regionu, do tej pory ich dzieje nie stały się przedmiotem poważnych studiów naukowych. Nie powstała dotąd ani bibliografia cieszyńskich druków, ani obszerniejsza monografia którejkolwiek z działających w mieście oficyn. Skale badawczych zaniedbań najdobitniej ujawnia fakt, iż nie istnieje żadne zestawienie, które obejmowałoby pełny, zweryfikowany źródłowo wykaz działających w Cieszynie zakładów poligraficznych i ich kolejnych właścicieli. Dotychczasowa literatura poświęcona dziejom cieszyńskiego drukarstwa operuje stosunkowo szczupłym materiałem faktograficznym, pełna jest luk i powiela informacje niesprawdzone. Trudno na jej podstawie wytworzyć sobie spójny obraz historii cieszyńskiego przemysłu poligraficznego, a wszelkie próby podsumowań czy odniesień do innych ośrodków drukarskich z góry skazane są na niepowodzenie. Aby zmienić tę sytuację, konieczne jest zainicjowanie systematycznych, zakrojonych na szeroką skalę i pogłębionych badań archiwalnych i bibliograficznych. W pierwszym rzędzie objęte nimi powinny zostać zbiory Książnicy Cieszyńskiej, gdzie zachowała się największa bodaj liczba druków wytoczonych w dawnych cieszyńskich drukarniach. Najstarsze z nich przetrwały w bibliotece ks. Leopolda Jana Szersznika, późniejsze odnaleźć można w księgozbiorach Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Czytelnii Ludowej, Tadeusza Regera oraz pomuzealnym. Wstępne tylko szacunki pozwalają stwierdzić, iż gdyby zestawienie owych druków ograniczyć do dzieł zwartych wydanych do 1945 r., obejmowałoby ono liczbę ponad półtora tysiąca tytułów.

▼ Znaki firmowe niektórych drukarni cieszyńskich



▲ Sygnety drukarni Prochasków używane w II połowie XIX i w XX w.



Dzisiaj zbiór ten stanowi dowód prężności cieszyńskiego drukarstwa, jego wysokiej kultury technicznej, znaczącego potencjału ekonomicznego i liczącej się pozycji nie tylko w skali regionu, ale całej Monarchii Austro-Węgierskiej. Jest on jednocześnie świadectwem bogactwa i różnorodności form i treści obecnych w kulturze dawnego Cieszyna. Znaleźć tutaj bowiem można książki w wielu językach, reprezentatywne dla wszystkich liczących się w XIX i XX w. prądów

ideowych. Równocześnie wiele druków uznanych zostać może za najwyższej próby dzieła sztuki poligraficznej, zaświadczać o artystycznym wymiarze pracy dawnych cieszyńskich drukarzy. Skromną próbkę zachowanej w swoich zbiorach kolekcji druków, które wyszły spod pras cieszyńskich oficyn, Książnica prezentuje na wystawie zatytułowanej „Czarna sztuka”, tak bowiem określano niegdyś drukarskie rzemiosło. Wraz z towarzyszącym jej niniejszym skromnym druczkiem i współwydany z nim reprintem pierwszego – wytłoczonego w drukarni Karola Prochaski – numeru „Gwiazdki Cieszyńskiej”, najbardziej bodaj znanego i najdłużej ukazującego się regionalnego pisma, ekspozycja stanowić ma wyraz hołdu dla dawnych cieszyńskich towarzyszy czarnej sztuki i pozostawionego przez nich dziedzictwa. Oby stała się ona zarazem impulsem do podejmowania kolejnych inicjatyw zmierzających do pełnego rozpoznania i opisanie dziejów drukarstwa w Cieszynie.



▲ Budynek pierwszej drukarni cieszyńskiej przy ulicy Stromej

**S**kromne początki cieszyńskiego drukarstwa wiążą się z osobą Fabiana Beinhauera (?-1839), drukarza działającego głównie w Iglawie na Morawach. W 1806 r. założył on niewielki zakład w małym parterowym budynku przy ulicy Stromej w Cieszynie, na temat działalności którego brak niestety bliższych informacji. Dotąd nie stwierdzono nawet, czy spod pras cieszyńskiej oficyny Beinhauera wyszły jakiegokolwiek druki. Sama drukarnia jeszcze w tym samym roku została sprzedana pochodzącemu z Pragi Tomaszowi Prochasce (1771-1817). Firmą, która z czasem znacznie się rozrosła, kierowali przedstawiciele kolejnych generacji rodziny Prochasków: Karol (I; 1805-1857), Karol (II; 1829-1906), Karol (III, 1855-1920), Karol (IV; 1886-1948).

▼ Karol Prochaska (1829-1906)



Rodzina Prochasków była także od 1850 r. właścicielem księgarni mieszczącej się w Rynku. Mała drukarnia, początkowo realizująca głównie zlecenia lokalnych nakładców, wśród których znajdowali się m.in. ks. Leopold Jan Szersznik, cieszyńskie gimnazjum oraz lokalne urzędy,

stopniowo zdobyła kolejne rynki, uzyskując w końcu znaczenie międzynarodowe i uruchamiając przedstawicielstwa w Wiedniu

▼ Nowa siedziba drukarni Prochasków przy ulicy Saska Kępa, stan z 1888 r.



BEY GELEGENHEIT  
DES HOHEN NAMENFESTES  
SEINER HOCHWÜRDEN  
HERRN HERRN

LEOPOLD IOHANN  
SCHERSCHNIK.

hochfürstlichhöflicher Confistorial - Altkantor und Referent in Schulsachen, des kaiserlich k. k. Gymnasiums Präsekt, und Obervorsteher des hochfreyberzlich von Cisleithenischen Stiftes in Teichen.

---

Den 15ten November 1808.

---

**N**imm den schwachen Wunschgefang  
Ihn sebst tief gefühlter Dank,  
Herzlich ist er Dir geweiht,  
Wie es Pflicht und Dank gebührt.  
Stets zufriednen, reich am Glücke!  
Sei Dein künftiger Gefelcke,  
Frei von Gram und bitterm Schmerz,  
Dies verdient Dein verdacht's Herz.  
Schütz Ihn, Gott! durch deine Macht,  
Wenn Ihm Hohn entgegen steht,  
Dürftige und Arme sehen  
Stets für dessen Wohlergehen;  
Lebe nach zahlenlosen Leiden  
Erdenglück Ihm seiner glänzen.  
Was schenk nur zu unserm Glücke  
Ferner Deine Gütter Blicke.

---

In tieffter Ehrfurcht gewidmet von

Thomas Prochaska,  
priv. Buchdrucker.



i Lipsku. Otrzymywała ona zamówienia nie tylko z terenów Austrii i Niemiec, lecz również z takich ośrodków, jak Amsterdam, Londyn, a nawet Kopenhaga. Przełomem było tu wzniesienie w 1888 r. nowego budynku drukarni w lewobrzeżnej części Cieszyna przy ulicy Saska Kępa (rozbudowanego w latach 1892 i 1909). Cechujące się wysokim poziomem edytorskim, wyróżniane licznymi nagrodami druki oficyny Prochasków prezentowano na międzynarodowych wystawach, m.in. w Londynie (1872, wystawa światowa). W 1876 r. uhonorowane zostały cesarskim złotym medalem w dziedzinie sztuki i nauki „Litteris et Artibus”. W 1883 r. firmę zaliczono do grona cesarsko-królewskich dostaw-

ców dworu. Posiadała ona również własną licencję wydawniczą. Oprócz druków niemieckich, polskich i czeskich tłoczono tu książki w wielu innych językach (angielskim, francuskim, hiszpańskim, hebrajskim i in.).

W okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej zakład zatrudniał ok. 400 osób, a jego zdolności produkcyjne sięgały 1,5 mln książek rocznie. Po I wojnie światowej firma, która znalazła się na terenie Czeskiego Cieszyna i została odcięta od zamówień klientów niemieckich, straciła na znaczeniu, ostatecznie jednak przystosowała się do zmienionych warunków działalności w ramach państwa czechosłowackiego, kontynuując także współpracę z nakładcami zagranicznymi. Na skutek kryzysu gospodarczego i inflacji przedsiębiorstwo popadło jednak w długi. Zredukowano liczbę personelu; w 1934 r. zakład zatrudniał jedynie 194 osoby. Mimo trudności

▲ Jedno z corocznie wydawanych sprawozdań cieszyńskiego gimnazjum katolickiego z 1826 r. (najstarsze zachowane z drukarni Prochasków pochodzi z 1807 r.)

◀ Wiersz autorstwa Tomasza Prochaski dedykowany L. J. Szersznikowi. Druk na jedwabiu, 1808 r

ekonomicznych, nadal unowocześniano jednak technikę produkcji. W 1925 r. wdrożono urządzenia offsetowe, które zastąpiły pracujące od 1874 r. maszyny kamieniodrukarskie, a w 1931 r. zastosowano linotypy. Przedsiębiorstwo przekształciło się w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, w której na początku 1930 r. udziały

Leopoldi Ioannis Scherschnick  
Tefschinens Gymnasii Praefecti

## EXEMPLA

Interpretationis latinae e germanico.

Viro bono satis est docuisse: quod scierit.

Quintil. L. XII. c. xi.



T e f s c h i n i

Typis Thomae Prochaska Typographi.

1 8 0 7.

▲ Jeden najwcześniejszych zachowanych druków Tomasza Prochaski – ćwiczenia szkolne dla uczniów cieszyńskiego gimnazjum autorstwa L. J. Szersznika z 1807 r.



▲► Prestiżowymi wydawnictwami drukowanymi w oficynie Prochasków były opracowania poświęcone historii kolei w Monarchii Austro-Węgierskiej. Na zdjęciach wydanie z 1898 r.



▲ Ilustrowany Rocznik Wynalazków – jedna z serii wydawnictw drukowanych przez Karola Prochaskę, poświęconych różnym zagadnieniom współczesnego świata

▼ Kalendarz Rodzinny Prochasków (strona tytułowa), wydawany i drukowany przez nich w Cieszynie. Prochascowie drukowali wiele kalendarzy, m.in. Kalendarz Cieszyński





przejęło kilka banków. Spółka znalazła się pod zarządem Zentralbank der Deutschen Spaarkassen, który po bankructwie w 1937 r. próbował bezskutecznie sprzedać drukarnię. Po przyłączeniu Zaolzia do Polski drukarnię unieruchomiono. W 1940 r. firmę zakupił berlińczyk Hubert Lüdemann, w którego rękach pozostała ona do 1945 r. Po zakończeniu II wojny światowej drukarnia przeszła – jako mienie niemieckie – pod zarząd państwa czechosłowackiego, do 1949 r. działając pod nazwą „H. Lüdemann pod zarządem państwowym”, by następnie zostać włączoną w skład państwowego kombinatu drukarskiego „Svoboda” z siedzibą w Pradze.

◀ Katalog wydawniczy firmy K. Prochaski z 1914 r. z ok resu świetności zakładu

**F**olejnym potentatem na cieszyńskim rynku drukarskim był zakład należący początkowo do Henryka Feitzingera (1848-1922), a następnie firmy Kutzer i Spółka. Drukarnia ta powstała w początkach lat siedemdziesiątych XIX wieku. Henryk Feitzinger, kontynuując tradycje rodzinne, prowadził w Cieszynie księgarnię (założoną przez ojca Edwarda). W latach osiemdziesiątych jego zakład funkcjonował pod nazwą Henryk Feitzinger i Spółka. Od 1883 r. drukarnię przeniesiono z cieszyńskiego Rynku do nowo wzniesionych budynków w zachodniej części Cieszyna przy ul. Strzelniczej 22. W tym okresie rozsze-



▲ Henryk Feitzinger (1848-1922)

◀ Dzieło Generalnego Wika-  
rusza Karola Findyńskiego poświęcone historii kościoła parafialnego we Frydku opublikowane zostało w dwóch wersjach językowych, po czesku i po niemiecku. Druk Feitzingera z 1876 r.

► Jedna z reklam firmy Henryka Feitzingera zamieszczanych w lokalnej prasie



**Dějepis**  
farního kostela u sv. Jana Křtitele

**Frydku.**

Karel Findyška,  
kněz v Frydku.

Vydáno ke vzpomínce 1. světové války vzhledem k jejímu významu.

1876

Wydáno v „Głosie”.

Wydáno w „Głosie”.

## KRYSZTOF KOLUMB

i odkrycie Ameryki.

Dla dojrzałej młodzieży i dojrzałych



Cieszyn.  
Nakładem Edwarda Feitzingera.

▲ Księgarz Edward Feitzinger zasłynął wydawaniem licznych tanich książeczek zwanych „feitzingerówkami”. Część z nich drukowana była w zakładzie Henryka Feitzingera. Powyżej publikacja z 1884 r.

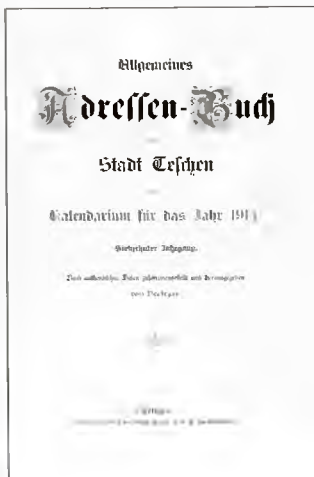
została do rejestru firm handlowych Sądu Rejonowego w Cieszynie, jeszcze przez jakiś czas używając nazwy H. Feitzinger – następcy. Drukarnia już wówczas dysponowała znacznymi możliwościami technicznymi. W okresie prosperity, na początku XX w., zatrudniała ok. 200-300 osób. Założono składy w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. „Fabryka Ksiąg Handlowych Kutzer i Spółka” specjalizowała się w wytwarzaniu ksiąg handlowych, należąc do największych ich producentów w Monarchii Austro-Węgierskiej. Wykonywała także druki akcydensowe i galanterie papierniczą. Od 1901 r. firma chlubiła się tytułem nadwornego dostawcy dworu,

rzono także działalność na Wiedeń. Zakład miał nowoczesne wyposażenie, umożliwiające nawet wykonywanie druków kolorowych. W oficynie tej tłoczono sporo druków w języku polskim, wśród których znajdowały się liczne pozycje wydawane nakładem Edwarda Feitzingera, ponadto różnego typu kalendarze, materiały reklamowe itp. Znaczne straty spowodował pożar drukarni, który wybuchł 2 marca 1887 r. Ostatecznie drukarnię sprzedano firmie Kutzer i Spółka (główny właściciel Fritz Kutzer). W 1897 r. firma Kutzer i Spółka wpisana



▲ Reklama zakładu drukarskiego Fritz Kutzera wraz ze zdjęciem budynków firmy

a jej wyroby były nagradzane na wielu krajowych i zagranicznych wystawach grafiki użytkowej. Oprócz drukarni prowadziła także własne wydawnictwo oraz



◀ Okładka i strona tytułowa Księgi adresowej miasta Cieszyna – reprezentacyjnego wydawnictwa firmy Kutzer i Ska, wydawana corocznie od schyłku XIX w. do 1914 r.



mieszczącą się pod nr 4 przy Rynku w Cieszynie księgarnię. Po 1920 r. zakład, położony w Czeskim Cieszynie, nadal koncentrował się na intratnej produkcji książek handlowych, eksportując swe wyroby do wielu krajów europejskich, a nawet do Ameryki. W latach dwudziestych, po śmierci pierwszego właściciela, kierownictwo zakładu pozostało w rękach rodziny. Firma zatrudniała w tym okresie ok. 200 pracowników, jej kondycja finansowa uległa jednak pogorszeniu. Przedsiębiorstwo Kutzera działało jeszcze w czasie II wojny światowej, po zakończeniu której właściciele wyjechali do Austrii, a zakład, przejęty przez państwo czechosłowackie, został przestawiony na produkcję papieru.

**C**bok wielkich, działających w skali ponadregionalnej zakładów drukarskich w Cieszynie funkcjonowało także kilka drukarni średniej wielkości oraz małe oficyny realizujące drobniejsze zamówienia, często związane z jedną z grup narodowych lub wyznaniowych.

■ Drukiem zajmował się Zygmunt Stuks, od lat dzieściuśdziesiątych XIX w. prowadzący w Cieszynie księgarnię i sklep z materiałami papierniczymi, a także – na niewielką skalę – działalność wydawniczą. Firma ta, związana z Komorą Cieszyńską, w 1905 r. otrzymała tytuł cesarsko-królewskiego nadwornego księgarza (lub też księgarza Komory Arcyksiążęcej).

■ Zakład Litograficzny Adolfa Barona powstał w 1896 r. przy ul. Wyższa Brama 10. Od 1903 r. Adolf Baron

▼ Większość publikacji cieszyńskich drukarzy miała charakter użytkowy. Przykładem jest tu podręcznik dla rolników drukowany w zakładzie Adolfa Barona

Nr. 2.

## DOJENIE KROU

Pod kierunkiem

Władysława Szybińskiego,  
dyrektora szkoły rolniczej ziemow  
w Cieszynie.

Dla małych rolników napisał

Jan Sztwiertnia z Golezowa

(Śląsk)

1 tablica z 4 rycinami kolorowanymi.

Rysunki wykonali byli uczniowie rzeczonej szkoły:

Jan Sztwiertnia z Golezowa

ryciny Nr. 1 i 2,

Sobiesław Cieniał z Mistrzowic (Śląsk)

ryciny Nr. 3 i 4.

Cena książeczki 10 groszy czyli 5 centów.

CIESZYN 1902.

Wskazanie Słowaczszana byłych uczniów szkoły rolniczej ziemow w Cieszynie.



działal w spółce z Franciszkiem Machatchkiem (Machaczkiem), który w 1904 r. całkowicie przejął firmę, sam Baron zaś prowadził nową, mniejszą drukarnię przy ul. Garncarskiej 3. Firmę tę przejął następ-

nie jego zięć Heinrich Paulisch, a po nim, prawdopodobnie w latach 1928-1931, Jan Glajcar. Od 1932 r. prowadził ją z kolei Edward Cymorek. Drukarnia wykonywała prace litograficzne oraz tłoczyła książki w języku niemieckim i polskim. Zatrudniano w niej do 8 pracowników. Drukarnia specjalizowała się w produkcji akcydensów (klepsydry, afisze,

▲ Zygmunt Stuks, podobnie jak kilku innych cieszyńskich drukarzy, był właścicielem księgarni. Dla swoich klientów przygotował m.in. mapę Beskidów (wydanie z okresu międzywojennego)



listowniki, formularze itp.). Stosunkowo rzadko drukowano w niej książki. Niemiecka orientacja właściciela pozwoliła oficynie funkcjonować także w czasie II wojny światowej. Po jej zakończeniu majątek firmy przejęły Cieszyńskie Zakłady Kartoniarskie oraz Cieszyńska Drukarnia pod zarządem państwowym.

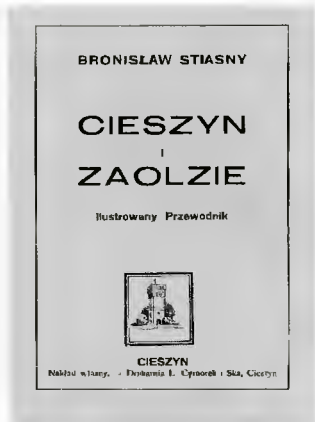
■ Początki drukarni Franciszka Machatschka (Machaczka) sięgają 1904 r., kiedy to przejął on wszystkie udziały w działającej przy ul. Wyższa Brama 10 drukarni akcydensowej i zakładzie litograficznym Adolfa Barona, swojego dotychczasowego wspólnika. W okresie koniunktury zakład zatrudniał ok. 10 osób. Drukarnia działała do 1945 r. Zakład specjalizował się w rentownej produkcji wysokiej jakości ilustracji i nut. Wykonywał druki kolorowe, głównie akcydensy dla licznych firm, także spoza Śląska Cieszyńskiego, a ponadto mapy, książki i czasopisma.

■ W pierwszych latach XX w. uzyskał koncesję drukarską Jan Slany. Siedziba jego firmy mieściła się w Sibicy k. Cieszyna, a od 1910 r. w Cieszynie przy placu Teatralnym 8, w pomieszczeniach dawnej gospody Wilhelma Palucha. Główną część produkcji stanowiły druki okolicznościowe, urzędowe i handlowe. Jan Slany, zamierzając opuścić Cieszyn, w 1912 r. odsprzedał koncesję na prowadzenie swej drukarni „Dziedzictwu Błogosławionego Jana Sarkandra”.

■ Drukarnia Franciszka Kaliwody została założona ok. 1903 r. Działała przy ul. Menniczej 30. Tłoczyła głównie druki socjalistyczne, broszury, druki ulotne, czasopisma. W 1909 r., po śmierci

◀ Wśród cieszyńskich wydawnictw stosunkowo liczne są także wspomnienia. Pamiętnik wojenny Alojzego Milaty wydrukowano czcionkami drukarni Franciszka Machatschka (Machaczka) w 1916 r.

► Jeden z typowych druków oficyny Franciszka Kaliwody, które miały charakter druków użytkowych wydanych na potrzeby lokalnych instytucji – instrukcja służbowa wydana przez władze gminy Karwina w 1905 r.



▲ Z drukarni E. Cymorka pochodzi przewodnik z 1939 r. Jego powstanie związane było z odzyskaniem przez Polskę Śląska Zaolziańskiego



właściciela, firmę nabył Henryk Nowak, z którego rąk w 1925 r. przeszła ona na własność syna Wiktora. Ten przeniósł zakład do rozbudowanej w tym celu własnej dwupiętrowej posesji przy ul. Schodowej 12, znacznie modernizując wyposażenie drukarni. W nocy z 11 na 12 marca 1929 r. nieznani sprawcy, prawdopodobnie kierujący się pobudkami politycznymi, dokonali na drukarnię zamachu, wrzucając do jej wnętrza bombę, która jednak nie wyrządziła większych strat. Narastający od końca lat dwudziestych kryzys ekonomiczny doprowadził do znacznego zadłużenia firmy. Pod koniec 1933 r. właściciel, ratując się przed licytacją majątku, uprzedził komorników i wywiózł wyposażenie drukarni z Cieszyzna do Poraja koło Częstochowy, gdzie sam się osiedlił i aż do końca II wojny światowej kontynuował działalność w branży papierniczej. W 1952 r. powrócił do Cieszyzna i podjął pracę w Cieszyńskich Zakładach Kartoniarskich. Zmarł w 1954 r.



▲ Reklama drukarni Henryka Nowaka

Śpośród licznych oficyn istniejących w Cieszynie w pierwszych dziesięcioleciach XX w. na wzmiankę zasługują przede wszystkim Drukarnia Towarzystwa Domu Narodowego, z czasem przejęta przez Pawła Mitręgę, a także Drukarnia Dziedzictwa Błogosławionego Jana Sarkandra. Były to zakłady średniej wielkości, które na znaczeniu zyskały dopiero po podziale miasta w 1920 r. Drukarnia Towarzystwa Domu Narodowego założona została w 1905 r.

▼ Paweł Mitręga (1876-1942)



▲ Cieszyńskie oficyny drukowały liczne podręczniki i pomoce naukowe. Powyższy atlas szkolny z 1913 r. wydrukowany przez Drukarnię Towarzystwa Domu Narodowego

Mieściła się początkowo przy ul. Nowe Miasto nr 9, a od 1910 r. przy ulicy Michejdy 18. Była pierwszą w Cieszynie drukarnią polską. Prowadził ją Paweł Mitręga (1876-1942), który w 1923 r. zakład wykupił. Drukarnia ta, jako pierwsza w Cieszynie, uruchomiła w 1910 r. linotyp. Zatrudniała ok. 40 osób. W jej produkcji dominowały wydawnictwa polskie, książki, czasopisma, druki akcydensowe, zarówno dla miejscowych wydawców, jak i nakładców z terenu Królestwa Polskiego. Szacuje się, że w latach 1920-1939 wydrukowano tu około 200 tytułów książek. Po wybuchu II wojny światowej

# ŚLĄSK CIESZYŃSKI W OBRAZACH



NAKŁADEM TOWARZYSTWA PRACOWNIKÓW LUDOWEGO  
I DOMOWEGO W CIESZYNIE

wykonanie, estetyka druków i konkurencyjne ceny. W 1929 r. drukarnia przeniosła się do nowo wybudowanego obiektu przy ul. Pokoju. W 1939 r. zatrudniano w niej ok. 50 osób. Drukarnia realizowała głównie zamówienia na wydawnictwa własne „Dziedzictwa Błogosławionego Jana Sarkandra”, głównie modlitewniki, śpiewniki i literaturę popularną, wydawane zazwyczaj w dużych nakładach (1000 – 10 000 egzemplarzy) i rozprowadzane również poza Śląskiem Cieszyńskim. Drukowano w niej również dla wydawnictw krakowskich, poznańskich i warszawskich

▲ Z drukarni Pawła Mitręgi pochodzi efektowny album poświęcony Śląskowi Cieszyńskiemu z 1937 r

► W drukarni Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra w okresie międzywojennym drukowany był m.in. kwartalnik „Zaranie Śląskie”. Obok nr 2 z 1938 r.

większość maszyn została zajęta przez władze niemieckie, a sam zakład zlikwidowany. Paweł Mitręga, aresztowany przez gestapo, zmarł podczas przesłuchania.

■ Drukarnia „Dziedzictwa Błogosławionego Jana Sarkandra” powstała w oparciu o nabytą przez Stowarzyszenie w 1912 r. drukarnię Jana Słanego. Zakład zmodernizowano, sprowadzając już w 1913 r. z Berlina nowe wyposażenie. Po podziale Śląska Cieszyńskiego drukarnia „Dziedzictwa” została jedną z dwóch (obok drukarni Pawła Mitręgi) największych drukarni w polskiej części Cieszyna, co stało się podstawą jej dynamicznego rozwoju. Wzrostowi jej znaczenia sprzyjały także solidne

## ZARANIE ŚLĄSKIE




skich. Zakładem kierowali Jan Suchanek (ur. 1883), a od 1935 r. Franciszek Hess-Halski (1910-1996). Po wybuchu wojny władze okupacyjne na stanowisko komisarycznego kierownika mianowały Huberta Machatschka, ostatecznie jednak zakład zamknięto, a w 1941 r. jego wyposażenie wywieziono.



▲ Winieta pisma firmowego Drukarni Dziedzictwa bl. Jana Sarkandra

■ Drukarnia Ferdynanda Schulza powstała na początku drugiej dekady XX wieku. Jej pochodzący z Niemiec właściciel wcześniej przez kilka lat pracował w drukarni Karola Prochaski. Początkowo siedziba nowego zakładu mieściła się przy ul. Głębokiej 9, ale już w latach dwudziestych przeniesiona została pod nr 12, do należącej do Schulza kamienicy. W zakładzie tym pracowało przeciętnie ok. 6-8 osób. Jego klientami byli głównie Niemcy. W czasie II wojny światowej drukarnia działała, a wobec braku miejscowych fachowców właściciel zatrudniał Francuzów. Ferdynand Schulz opuścił Cieszyn pod koniec wojny i zamieszkał w Niemczech.

■ Szczególną pozycję wśród cieszyńskich drukarni zajmowały Zakłady Drukarskie Offsetowe i Kartoniarskie „RORI”. Spółka ta została założona w 1921 r. przez architekta Józefa Seroga. W rejestrze handlowym odnotowano, że oprócz kartonazy firma wykonywać będzie prace litograficzne i drukarskie. Zakład początkowo wytwarzał walizki, następnie – po przeprowadzce do nowo wybudowanej siedziby przy ul. Michejdy 23 i modernizacji sprzętu – zaczął specjalizować się w wyrobie opakowań (luksusowe pudełka do papierosów i kosmetyków oraz pojemniki z masy papierowej do transportu jaj), również dla kontrahentów zagranicznych (Anglia, Francja, Niemcy, Norwegia, Palestyna). W 1939 r. zatrudniał 350 pracowników. W czasie wojny zakład przejęli Niemcy, kierownikiem został Franciszek Herbert Machatschek. Józef Serog okres wojny spędził w Warszawie, a po wojnie sprawował funkcję pierwszego dyrektora Cieszyńskich Zakładów Kartoniarskich.

 szeregu małych drukarni funkcjonujących w Cieszyńcu w okresie międzywojennym zachowały się niezwykle skąpe informacje, nie pozwalające na pełniejsze omówienie dziejów poszczególnych zakładów. Obecnie więc można pokusić się co najwyżej o sporządzenie ich krótkiego zestawienia.

■ Drukarnia Horowitza i Wachtela (Vachtela) powstała krótko przed zakończeniem I wojny światowej, a w pierwszej połowie lat trzydziestych przejęta została przez E. Dreyfussa. Jej siedziba mieściła się przy ul. Frysztańskiej 9. W zbiorach Książnicy Cieszyńskiej znajduje się nienotowana w literaturze przedmiotu książka, wydrukowana w 1930 r. przez firmę Vachtel i Kriwanek.

■ Drukarnia Ludowa założona została w 1930 r. jako spółka, należąca do Jana Szuścika i Pawła Bobka. Jej dyrektorem mianowano Michała Cieślara. Po kilku zaledwie miesiącach, w warunkach kryzysu gospodarczego, firma uległa likwidacji.

■ Również jako spółka w 1928 r. powstał Zakład Litograficzny „Mika”. Udziałowcami byli m.in. Ludwik Hławiczka i Paweł Mitręga, który rychło jednak ze spółki wystąpił. Firma działała w suterenie drukarni Pawła Mitręgi. Jej produkcja koncen-

trowała się na drukach reklamowych, księgach handlowych, akcydensach i dewocjonaljach (m.in. obrazki religijne). Zatrudniała do 5 osób.

■ Drukarnia Jana Wojnara działała w latach 1927-1931. Jej siedziba mieściła się przy ul. Fryszackie Przedmieście 18. Główną część produkcji stanowiły akcydensy.

■ Drukarnia Wilhelma Zeigerta założona została w 1927 r., a zlikwidowana w 1932 r. Siedziba znajdowała się przy ul. Przykopa 13. Specjalizowała się w druku akcydensów.

■ Drukarnia Wilhelma Aresina funkcjonowała w latach 1928-1932 przy ul. Nowe Miasto 5. Również tutaj drukowano głównie akcydensy.

■ Drukarnia Artura Wiedermanna działała w latach 1928-1932 przy ul. Wałowej 2.

# DRUKARNIA

ZBIORY  
S. ZAHRADNIKA

R. KOHUT

**CIESZYN ZACHODNI, ulica Inż. Eug. Kwiatkowskiego**

Rachunek bież.:

Cieszyn Zach., dnia 5. I.

1939.

Tow. Oszcz. i Zal. Cieszyn Zachodni

Zestawienie pracowników fy R. Kohut w Cieszynie -Zach.

				Netto
1. Robert Kohut	.....	płaca miesięczna	.....	Zł. 271.—
2. Władysław Wilhelm	. . .	"	.....	146.— 220/-
3. Paweł Niedoba	.....	"	.....	114.— 10/-
4. Alojzy Hubecz	....	płaca tygodniowa	.....	52.30
5. Henryk Drobiesz	-....	"	.....	52.30
6. Karol Wojnar	.....	"	.....	52.30
7. Karol Walica	.....	"	.....	24.60
8. Karol Rucki	.....	"	.....	20.20
9. Anna Michalikowa	.....	"	.....	18.—
10. Anna Macurówna	.....	"	.....	11.77
11. Anna Tromlikówna	.....	"	.....	11.77
12. Anna Gieraczkówna	.....	"	.....	11.77
13. Maria Stańkówna	.....	"	.....	9.—
14. Waleria Ostruszkówna	....	"	.....	9.—
15. Paula Tyrlikówna	....	"	.....	9.—
16. Helena Przybyciówna	.....	"	.....	9.—
17. Jan Sekara	.....	"	.....	20.20

◀ Wykaz  
pracowników  
drukarni  
Roberta  
Kohuta  
z 1939 r.



**N**ieco więcej można powiedzieć o dwóch drukarniach założonych w Czeskim Cieszynie. Pierwsza z nich należała do Waltera Nitkiewicza, z pochodzenia Niemca, w którego zakładzie w latach 1934-1938 drukowano jednak szereg polskich czasopism. Niejasne jest, czy w 1938 r. zakład przeniesiony został z Czeskiego Cieszyna do Karwiny, czy też funkcjonował w obu miastach.



▲ W cieszyńskich drukarniach często ukazywały się regionalne pryczyinki historyczne. Jednym z nich są drukowane w oficynie Roberta Kohuta w 1938 r. dzieje szkoły w Koszarzyskach

■ W drugiej połowie lat trzydziestych w Czeskim Cieszynie działała drukarnia Roberta Kohuta (koncesja z 21 czerwca 1937 r.). W związku z problemami finansowymi właściciela, na początku 1938 r. kontrolę nad nią przejęło Towarzystwo Oświaty Ewangelickiej, którego członkowie wyasygnowali fundusze na spłacenie współników Kohuta, a także części długów i dalsze inwestycje. Na początku 1939 r. w drukarni zatrudnionych było 17 osób. Po włączeniu Zaolzia do Polski drukarnia przyjęła prawdopodobnie nazwę Drukarni Polskiej. Wiosną 1939 r. przekształcono ją w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością i nadano nową nazwę „Drukarnia Olza” (stosowną umowę zawarto 25 marca 1939 r.). W skład Zarządu, reprezentującego dwudziestu udziałowców, wchodzili Władysław Michejda, Józef Jonszta oraz Jan Ofiok. „Olza” tłoczyła książki i czasopisma, głównie ewangelickie. Po wybuchu wojny drukarnia zaprzestała działalności, choć na początku lat czterdziestych formalnie nadal egzystowała.

► Reprodukacja obrazu olejnego Idy Münzberg z 1914 r. przedstawiającego gmach drukarni rodziny Prochasków na Saskiej Kępie







ryby se o mne zastal w mé  
weliké Syrovi, Bratr Se-  
stra me nepřege, Hleďšij  
mně vždy winsuge, tak se  
w ten čas děge.

Ga ale na ně nic ne-  
dbám, zaplat jim Pán Bůh  
sam, že se w tom někdy po-  
znají, naději sýlnau mám,  
Bůh sam zwj dobré srdce  
mé, gest mu dobře powědo-  
mé, o můj Swatý Jene.  
Gať dlaubo štěšij mně

kwěto, Přatelůw měl jsem  
dost, tu jsem byl wšlud  
wážený, bylo všeho hognost  
gať se štěšij odwrátilo, Přa-  
telstwo hned zahynulo, vše-  
chno se změnilo.

Kdo sy na štěšij zaslá-  
dá, štěšij nenj stály, gaťo  
Woda přeč vpline, brzy se  
promění, štěšij zwadne gaťo  
Tráva, kdo sy na štěšij zas-  
kláda, tak se wšechněm stává.  
Přitel řdž mně pot-



# GWIAZDKA CIESZYŃSKA,

pismo dla nauki, umiejętności, przemysłu  
i zabawy.

Wychodzi co sobota na 1—2 arkuszy. Cena całor. 5 złr., półr. 2 złr. 30 kr., ćwierćr. 1 złr. 20 kr. m. k.,  
z przesyłką pocztową całor. 5 złr. 40 kr. półr. 2 złr. 50 kr., ćwierćr. 1 złr. 30 kr. m. k.

Nr 1. — Cieszyn d. 10. Stycznia. — R. 1852.

## Do rodaków!

Piękny jest nasz kraj — mamy tylko do życzenia, żeby też pięknością umysłową ludu zajaśniał między narodami. W tych wyrazach składając życzenie noworoczne według staro-dawnego zwyczaju, wskazujemy także cel, do którego nasze prace dążyć mają.

Zaczynając więc z rokiem terazniejszym na nowo zawód nasz, wkrótce wyrazić musimy, iż nadzieje nasze dotąd o tyle się nie spełniły, abyśmy ze wszystkich przyrzeczeń się wywiązać a co więcej sumieniu i powinności naszej rzetelnie rozumianej zadosyć uczynić mogli. Czynimy jednak tyle, ile wśród ogólniej obojętności można, starając się utrzymać *pismo narodowe — dla oświaty ludowej*. — I dla tego spodziewamy się od szanownych ziomeków i rodaków, że się pokuszą o dalsze wspieranie i rozszerzanie tego przedsięwzięcia. Wydawamy tymczasem tylko na arkuszu pismo nasze; a co się formy dotyczy, z powodu oświadczeń znacznej części czytelników, zachowujemy format ośmiokowy zamiast ogłoszonego, ćwiartkowego. Zawiadamiamy oraz, iż z powodu świąt, pierwszy Numer w zeszłą sobotę wyjść niemógł, co się później abonentom nagrodzi. —

Dr. Jan...



## N a u k i l u d o w e.

*I. Poważanie, jakiego od innych doznajemy, wspiera naszą szczęśliwość; nabywamy i pomnażamy je gorliwem powinności naszych wykonywaniem; zachwiane lub stracone najlepiej przywróconem bywa przez życie poprawione i trwale dobroczynne —*

Jeden z najskuteczniejszych środków prowadzących do osiągnięcia przeznaczenia naszego jest, aby nas bliźni nasi uważali za ludzi, rządzących się cnotliwemi zamiarami, i za chętnych powinności naszych wykonawców. To dobre mniemanie ludzi o czynnościach naszych, to poważanie, jakiego od innych doznajemy, zowie się *czcią* lub *honorem*. Kogo się poważa, szanuje, czei, kogo zaszczytnym poczcziwością przydomkiem wyszczególniamy, ku takiemu czujemy pewien dobroczynny pociąg, w czasie potrzeby chętnie idziemy w pomoc i posługę, dostarczamy pracy i zarobku, w niedostatku pożyczką lub podarkami radzi go wspieramy, a niemogąc pomódz przynajmniej serdecznem uzaleniem i współczuciem zmniejszamy ciężar niedoli, lub wstawiamy się za nim prośbą u możniejszych. Człowieka uczciwego przykłady częściej i chętniej od ludzi naśladowane, jego rady lub rozkazy dobrze przyjmowane i gorliwiej wypełniane bywają. Stąd widzimy, że człowiek poczcziwy nie tylko sam się ma lepiej, bezpieczniej, spokojniej i dogodniej żyć ale oraz zdolniejszym jest, przyczyniać się do wydoskonalenia innych, do naprawy występnych, do korzystnego poddanych zarządu, niż człowiek beze czci. Bezecnym bowiem znajomi pogardzają, niechętnie mu pomagają; gdy jest w nędzy, wielka część sąsiadów cieszy się jego utrapieniem mówiąc: dobrze się mu stało, zasłużył karę swemi występkami, niech go bieda naprawi; nawet do pracy go ludzie nieradzi biorą, mniej sposobności zarobku mu dostarczają, mało kto podeprze go pożyczką w czas niedostatku, albo wesprze jałmużną lub też innym podarkiem. Chociażby innym dał dobrą radę, poddanym pożyteczny rozkaz; nie chcą go posłuchać, myśląc o sobie, a nawet i głośno mu odpowiadając: Co nam rozkazujesz, gdy sam źle czynisz? napraw najprzód

siebie samego! Widać stąd, że bezecny gwoli bezecności swojej wiele biedniejsze życie prowadzi, a innym pomagać mniej jest zdatnym.

Kto tedy dziatki należycie wychować zamierza, ma je wieść na prawej drodze ku czci, w pocziwem ustalać i utwierdzać je życiu, powinien im pokazać sposób, jakim cześć własną utrzymać, zagrożonej bronić, straconą odzyskać można. Alić któraż jest prawa droga ku czci! — Jak najzupełniejsze wykonywanie powinności swoich. Gdy kochany ojciec, miła matka, syna waszego lub córkę waszą przywiedziecie do jasnego poznania wszystkiego, czego się mają strzedz, a co czynić względem Boga, siebie samych, swych przełożonych, równych i niższych; gdy je przekonacie, że tylko czynna miłość ku Bogu i ludziom trwale je zdobić będą; gdy je własnym przykładem i stosownem ku pracy prowadzeniem przyzwyczajacie prawdziwej uciechy szukać w pożytecznej czynności: wtedy będą się znajdowały na prawej drodze ku czci; albowiem będą dobroczynnemi obrazami Bożemi, pożytecznemi członkami rodziny, gminy, państwa, pokolenia ludzkiego.

Przytém bądźcie baczniemi, kochani dziatki przyjaciele, aby wasi wychowañcy nie nabrali złego, u młodzieży często panującego zwyczaju pogardzania innemi, wyśmiewania się z nich, wywyższania się nad nich. Takie bowiem postępowanie jest wypływem pychy, która się osadziła w sercu dziecka wyśmiewnego, a jak najrychleń wypędzoną być powinna. Albowiem pogardzając innemi, tracimy ich przychyłność, ich miłość ku nam, tracimy dobre imię, cześć naszą u nich; pycha bowiem jest występkiem, nie zasługującym na cześć, lecz na naganę; a co jeszcze ważniejsza, pysznem nad innych wywyższaniem się, stracilibyśmy łaskę bożą, którą tylko skromnem według przykładu pokornego zbawiciela zachowaniem się utrzymać można. Wyśmiewne tedy dziatki trzeba baczniemi czynić na ich pyszne postępowanie, na dobre przymioty innych, a szczególniej tych, któremi pogardzają; na ich własne wady, które naprawić muszą, jeżeli trwałej czci nabyc chcą, na niedostateczność tych przymiotów, którem się pysznią, i na tę

niezaprzeczoną prawdę, żeby tych dobrych przymiotów nie były dostąpiły bez łaski bożej, a tego z cierpliwością prowadzonego wojowania przeciw pysze tak długo poprzestać nie należy, dopóki się jej dziatki nie zaczną wstydić, i dopokąd nie nawykną, raczej o cudzych cnotach, niż o własnych rozmawiać, za własne dobre przymioty pokornie Bogu dziękować, wady własne uznawać, i nieustannie naprawiać. Doskonałość jest matką czci, skromność i pokora są jej najistotniejszymi pomocnikami.

Nieraz też młodzieź myśli, że czci nabyć można pięknoscią ciała lub kosztowną odzieżą. Ale piękność i przepych Absalona, syna Dawidowego, który ojcu królestwo odjąć chciał uczą nas, że przy piękności ciała i odzieży człowiek może być obrzydzonym u Boga i u ludzi, jeżeli dusza jego oszpeconą jest grzechami, i występkami. Piękność ciała jest darem bożym, pożytecznym tylko temu, który zań pokornie Bogu dziękuje, i chętnem woli Bożej wykonywaniem dobroczynnością chrześcijańską zdobi duszę swoją. Tylko w cnoty i dobre uczynki zdobna dusza zasługuje na odpowiednie piękne ciało i chędogą odzież, której wygotowanie kupcom i rzemieślnikom dostarcza zarobku i dla tego, gdy majątek i stan pozwalają, i jeżeli niewykracza granic obyczajności, prędkiej może być, usprawiedliwioną niż utracanie pieniędzy na nieprzyzwoitych miejscach, przez pijaństwo i inne występki. Gdy gospodarze nikogo nie krzywdzą, ale raczej według możliwości dla sąsiadów są usługowi, jeżeli z robotnikami, z czeladzią po ojcowsku się obchodzą; własne dziatki ku cnotliwej prowadzą pracowitości, w czas obfitości pamiętają na lata niedostatku: takim nienagannym, chwały godnym gospodarzom należą zewnętrzne ozdoby: chędogie pomieszkanie, piękne bydło, ogrody, pola, łąki, lasy. Gminę zaś zdobią: pracowitość, czynna miłość między jej obywatelami, uprzejmość, ku wszelkim pocziwom dla bliźniego posługom skłonność, pokój z sąsiedniemi gminami; a najgłówniejsze ozdoby zewnętrzne dla niej są: piękny kościół, ładna szkoła, dostateczne zakłady dla ułomnych, zniesienie żebractwa przez dobroczynność chrześcijańską, oszczędzony, gotowy grosz dla nieprzewidzianych potrzeb.



Nie trzeba się o cześć u innych zbytecznie ubiegać. Gdy działki twoje będą dobre, gdy sił swoich pilnie używać będą na wykonywanie zacnych zamiarów, gdy tak gospodarzyć będą, żeby nie potrzebowały wyżywienia od gminy, lecz gdy przeciwnie powszechną wspierali będą szczęśliwość: przyjdzie cześć sama od siebie, nie odstąpi od nich, jak nie odstępował cień od ciała, w świetle jasnego słońca stojących.

Lecz cześć u innych może też być postradana, gdy człowiek od innych niewinnie między ludźmi jako występny obłudną i fałszywą obmową oczernionym zostaje, albo gdy się rzeczywiście występniem życiem dobrego imienia pozbawia. W obu przypadkach najlepszym środkiem ku przywróceniu straconej czci jest dalsze dobre zachowanie się i życie dobroczynne; przez co, gdy się niewinnymi być czujemy, obmówcę przed publicznością do odwołania obmowy i przywrócenia odjętej czci przymusić możemy. Jeżeliśmy się zaś przez występnek czci u innych pozbawili, ludzie pomni na własną ułomność przebaczą nam, uchybienie nasze zapomną; znowu nas czcili będą, jeżeli uczynioną szkodę jak najlepiej nagrodimy, i na przyszłość zachowaniem się nienagannem i czynnością pożyteczną zetrzemy zmasę i złe zdanie, w któreśmy przez zбочenie nasze u innych wpadli. —

### Opisanie świata.

Ziemia, na której mieszkamy, jest małą częścią wielkiego i niezmiernego przestworu świata. Oprócz ziemi znamy słońce, które nam światło daje i dzień sprawia, widzimy księżyc, który nam blaskiem swym podczas nocnych ciemności przyświeca, widzimy gwiazdy nieruchome i krążące po nad nami i inne ciała niebieskie zjawiające się czasami w nadpowietrznych wysokościach. Nad temi gwiazdami, jest dla oka, chociaż je najsilniejszym dalekowszkiem uzbrojymy, nieprzejrany przestwór, bez końca, w którym może jeszcze kilkakroć tyle gwiazd się znajduje, ile z ziemi spostrzegamy; a przeto niezgadza się z tém doświadczeniem mylnie starożytnych mniemanie: że nad gwiazdami na kształt szklanego pokrycia, rozcią-

ga się niebieskie rozpostarcie i gwiazdy są poprzylepianemi na niém światłami. Ludzie przynajmniej niedostrzegli tego końca, jakkolwiek już daleko duchowem zająrzeli okiem. — Ziemia jest kulą, jako nas o tém różne przekonywują dowody. Tak n. p. znajdując się na płaszczyźnie wielkiej, widzimy najprzód tylko szczyty oddalonych wzniosłych miejsc, n. p. wieży, a im więcej się do nich zbliżamy, tém bardziej podnoszą się one przedmioty przed nami w górę; co jedynie na ten sposób wytłumaczyć się daje, iż chociaż mamy na około siebie równinę rozległą, przecie między nami i oddalonymi przedmiotami, równina ta jakby wypukła w górę się podnosi, i dla tej przyczyny niemożemy dojrzeć spodku oddalonych przedmiotów wprzód nim się do nich zbliżymy. Jeszcze lepiej zjawisko to uważać możemy na morzu, gdzie w oddaleniu widzimy najprzód tylko maszty okrętów płynących, a dopiero gdy się okręt zbliży, widzimy cały, chociaż morze zdaje się równiną. Ztąd się pokazuje, że ziemia jest okrągłą i kulistą. Dowodzi też to okrągły cień ziemi przy zaćmieniu księżyca; lecz najwyraźniejszym dowodem kulistości ziemi jest to, iż już niejeden człowiek na około ją obeszedł, i tak wyszedłszy n. p. na wschód słońca, powrócił od zachodu, lub przeciwnie; co inaczej nie byłoby się udało, gdyby ziemia nie była kulą. A ta kula ziemską unosi się w nieograniczonym przestworze świata, w ruchu i w związku z innymi ciałami niebieskimi, według praw nadanych jej przez wszechmocnego stwórcę. —

Słońce jest równie kulistym ciałem niebieskim, ale nie-równie większem od ziemi; niezmienna stanowiska swojego w poczcie gwiazd, jak codziennie przekonać się możemy, i jest więc stałą gwiazdą, t. j. z miejsca swego nieporuszającą się. Jest zatem kulą, która się około siebie samą obraca, jak to spostrzegamy po plamach słonecznych, t. j. ciemnych punktach w słońcu, które się poruszają od wschodu ku zachodu i znikają, a w pewnym przeciągu czasu z przeciwnéj strony znowu powracają; czego niemożna inaczej zrozumieć jak iż się słońce obraca od wschodu ku zachodu a z niemi owe plamy. — Światło słoneczne pochodzi według badania



gwiazdarzy od właściwej wyższej atmosfery (porokregu) słońca, której jasność na insze ciała w świecie dobroczynnie działa. Wspomniane plamy słoneczne zaś są punktami na których świecąca atmosfera przerzedzoną została. Co się tyczy ciepła, które prosty człowiek także słońcu przypisuje, nie pochodzi ono od słońca, lecz spoczywa w ziemi a bywa przez promienie słoneczne tylko z niej wydobyte. Dla tego potrzebny jest parokraż zbierający i skupiający słoneczne promienie i tём więcej ciepła dający, im jest gęstszy. Z tej przyczyny też inne ciała niebieskie dostawające światło swe od słońca i bardziej oddalone od niego niżli ziemia, mają gęstszy parokraż. I dla tego też, iż w dolinach jest gęstsze powietrze, bywa tam cieplej, niż na górach, gdzie n. p. śnieg dłużej się utrzymuje, a na najwyższych graniach wieczny śnieg i podczas najgorętszego lata zostaje.

Gwiazdy, które niezmieniają stanowiska swego względem słońca i między sobą, i zdają się jakby na niebieskie tło przybite, nazywamy Gwiazdami stałemi. Są one, według badań astronomów, podobnemi słońcami jak nasze, które może w takim są stosunku do innych ciał światowych, jak nasze słońce do ziemi, ale w daleko większej odległości się znajdują, iż mimo wielkości swęj jak małe punkty nam się wydają. Liczba gwiazd dla gołego oka widzialnych wynosi 3000. Podzielono je na różne grupy, n. p. wielki i mały wóz (czyli niedźwiedzica) itd. Na niektórych miejscach nieba widzimy tak nazwane mgliste plamy; są to gromady gwiazd zbyt gęsto skupionych, ale w takiej dalekości, iż ich rozeznac nie możemy. To samo powiedzieć można o mlecznej drodze na niebie. —

Od gwiazd stałych łatwo rozeznac się dają, gwiazdy zmieniające swe stanowisko na niebie i kodo słońca krążące, zowiemy je gwiazdami krążącemi czyli planetami. Można je łatwo poznać po świetle; albowiem gwiazdy stałe mają jaśniejsze i mimo wielkiej odległości bardziej iskrzące światło, niżli planety, których młdość dowodzi, że mają wypożyczane tylko światło, i takowe od słońca dostawają, jak nasza ziemia. —

Łatwy stąd wniosek, że nasza ziemia od słońca oświecona, też dla innych planetów wydaje się błyszczącą gwiazdą, tak jako owe planety dla nas, jako też iż owe planety są podobnemi ziemiami jako nasza. Dawniej znane planety są: Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Węsy, Juno, Ceres, Palas, Jowisz, Saturn, Urann. W nowszych czasach odkryli astronomowie jeszcze inne planety, których teraz razem 17 liczymy, a jako tryumf badawczego ducha ludzkiego, godzien jest wspomnienia następny przypadek:

Francuski astronom Leverrier przez zastosowanie głębokiego rachunku zapowiedział bytność planety po za Uranem, wskazał nawet okolicę nieba, gdzie się gwiazda ta znajdować musi, i wezwał astronomów do szukania jej. I rzeczywiście astronom Berliński Galle znalazł ją według przepowiedzi i nazwał ją Neptunem, który należy do rzędu największych planet.

Czasami pokazują się na niebie ciała ogniste, w przestworze świata krążące, lecz nie tak regularny bieg mające, jako planety, gwiazdami błędnymi czyli *kometami* nazwane. Główna część ich bywa kulista a niekiedy tak przezroczysta, iż gwiazdy przez nie widzieć możemy; za niemi ciągnie się atmosfera ich na kształt ogona. Według prawdopodobieństwa są to gwiazdy lub planety jeszcze nie ustalone i dopiero formujące się. — Lud prosty i zabobonny przywiązuje do zjawienia się ich złe wroźby, tak jak też dawniej w obrocie gwiazd szczególnie planetów chciano przepowiednie dla ludzi znaleźć. Jednak przesady te znikają, gdyż uczeni wykazali, że wszystkie te ciała niebieskie tylko zwykły swój bieg wykonują, jak im przepisują wieczne ustawy świata przez stwórcę nadane. Oprócz tych ciał niebieskich są jeszcze księżyce, które około planetów w biegu ich krążą. Takowy księżyc obiega ziemię; Jowisz ma 4, Saturn 7, Uranus 6 księżyców.

Słońce z planetami około niego krążącemi i z księżycami tychże, zowiemy układ (system) słoneczny — i ten szczególnie poznać nam należy. (C. d. n.)

## **Żywoty znakomitych ludzi.**

*Ludwik Napoleon Bonaparte.* — Rodzina Bonapartów pochodzi z włoskiej wyspy Korsyki, która r. 1768 z Francją złączona została. Tam się urodził (15. Sierpnia 1769) sławny wojownik *Napoleon Bonaparte*, syn rzecznika (adwokata) w mieście Ajaccio, którego talentowi wojowniczemu ówczesna rewolucja francuska dała sposobność, że już w młodym wieku mógł się odznaczyć, i stał się naczelnikiem armii francuskiej, a uzyskawszy nieśmiertelną sławę zwycięskimi wojnami swemi, wkrótce obrany został naczelnikiem rządu rzeczypospolitej francuskiej, w r. 1804 zaś ogłosił się cesarzem Francji, której władzy pozbawiony r. 1815, po niepomysłnym dla francuskich wojsk obrocie wypadków wojennych, był na wygnanie na wyspę Helenę wywiezionym, gdzie umarł r. 1821. Pamiętne są jego słowa, gdy mu nie tylko szlachecki ród ale pochodzenie z książęcego rodu przypisać chciało, na co on, spaliwszy swoje dokumenta szlacheckie, rzekł: Szlachectwo swoje od siebie samego chcę wywodzić. Zwłoki jego przeniesione zostały za rządu Ludwika Filipa do Francji. Bracia cesarza Napoleona są: 1) Najstarszy Józef, od r. 1808 — 1814 król hiszpański, umarł 1844 w Toskanie. — 2) Lucjan, przy rozdawaniu królestw nie otrzymał, oprócz księstwa Canino, którym go Papież udarował, oddawał się głównie naukom i umarł 1841 — 3) Ludwik, od r. 1806 — 1810 król Holandji, umarł 1846 w Liworno. — Najmłodszy brat Napoleona Hieronim, aż do r. 1809 król Westfalski, żyje dotąd. Cesarz Napoleon miał dwie żony: pierwsza wdowa Józefina Beauharnois mająca dwoje dzieci: Eugeniusza i Hortensję, z którą się później dał rozwieść, druga Marja Ludowika cesarzówna austriacka. Na sławie cesarza opiera się wziętość teraźniejszych potomków pokrewieństwa jego.

Ludwik Napoleon Bonaparte, teraźniejszy prezydent Francji, urodzony 20. Kwietnia 1808 w Paryżu, jest trzecim synem Ludwika Bonapartego, króla Holandji, i Hortensji Beauharnois pasierbicy cesarza Napoleona. D. 4. Listopada 1810 był



młody ten ksiązę w Fontainebleau przez kardynała Fesz ochrzczony, będąc trzymany przy tym obrządku przez cesarza i Marję Ludowikę. Już w dzieciennym wieku uzyskał sobie przychylność cesarza, o którym też zawsze z natchnieniem marzył i nie chciał go opuścić, a nawet po nieszczęśliwej bitwie pod Waterloo chciał mu na wygnanie towarzyszyć.

Ponieważ rodzina Napoleonów wydaloną została z Francji, młody ksiązę wraz z matką udał się do Augsburgu. A gdy później matka jego Hortensja nabyła zamek Arenenberg w Szwajcarji nad jeziorem bryganckiem, otrzymał tamże prawo obywatelskie, i oddawał się przez ten czas szczególnie naukom wojennym. Rewolucja lipcowa w Francji r. 1830 obudziła nowe nadzieje w Napoleńczykach, lecz pod rządem Filipa sejm wydał powtórnią uchwałę wydalającą pokrewieństwo Napoleonów z Francji. Ludwik Napoleon wraz z bratem udał się zatem do Włoch, i wstąpił do szeregów powstańczych w Romagna. Gdyż jednak powstanie to wkrótce stłumionem zostało, a brat jego w Forli na ospę d. 17. stycznia r. 1831 umarł, ratował się ucieczką przez Górne Włochy i Francję do Anglii, skąd po jakimś czasie do Arenenbergu powrócił. Tymczasem umarł ksiązę Rejchstacki, syn cesarza Napoleona, a Ludwik Napoleon uważał się za prawnego następcę cesarza, na mocy uchwały ludu francuskiego z r. XII. (1804), przez którą „dziedziczność cesarskiej godności w prostej linii małżeńskich i przybranych męskich potomków cesarza, jako też w pokrewieństwie zstępującym małżeńskich męskich potomków obóh jego braci Józefa i Ludwika ustanowioną była“. Albowiem stryj jego Józef nie zostawił męskiego potomstwa, a dwaj starsi bracia jego byli zmarli. I gdyż postanowienie cesarza uchwała, żeby pierwszy następca imię Napoleona nosił, więc takowe po śmierci starszego brata swego przyjął.

Podczas pobytu swego w Szwajcarji, w ciągu lat 1831 do 1836, wydał kilka pism, między innemi „Reveries politiques“ (marzenia polityczne), w których dowieść usiłuje, iż szczęście Francji jedynie od Napoleonidów zawisło. D. 30. października 1836 niespodzianie przybył do Strasburga, chcąc

jednym zamachem całą Francję dobyć. Przedsięwzięcie jednak niepowiodło się, a Ludwik Napoleon został ujęty i odwieziony do Paryża. Król Ludwik Filip nie był wszakże skłonny stawiać przed sąd członka rodziny, która na tronie siedziała; ułaskawił go, i kazał go uwiadomić, że go czeka powóz do odwiezienia go do najbliższego portu, skąd miał statkiem do Ameryki przepłynąć. Współwinni zostali razem ułaskawieni a L. Nap. Bonaparte dał słowo, iż w wyznaczonym czasie do Europy nie powroci. Atoli niebawem, gdy matka jego zachorowała, powrócił do Szwajcjarji. Lecz ponieważ rząd francuski nie uwzględniał synowskich uczuć jego, domagając się wydalenia jego z Szwajcjarji, opuścił Szwajcjarję, i z goryczą napełnionem sercem przeciw francuskim ministrom udał się do Anglii. Stąd uczynił powtórna wyprawę do Boulogne d. 6. sierpnia 1840, gdzie przybywszy zgarstką ludzi w uniformy dawniej gwardji cesarskiej przybranych na angielskim parostatku, chciał Francję opanować. W drużynie swojej miał także orła żywego, który był wyuczony, wylatując w górę i spadając, brać karmię swoją z wieka trójgraniastego kapelusza Ludwika Napoleona. Do czego właśnie ten orzeł miał służyć, może się każdy domyślić. Jednak jako pierwsza, tak i druga wyprawa była nieszczęśliwą. Ludwik Napoleon ujęty i przed sąd parów postawiony, został skazany na dożywotne więzienie, i osadzony w zamku Ham. Podczas więzienia zachorował ojciec jego w Toskanie, a gdyż francuskie ministerstwo „na słowo honoru, iż znowu do więzienia wroci” nie dało mu pozwolenia odwiedzić ojca, ani też inne ważne osoby wstawiające się za nim u króla Ludwika Filipa nie wskorały — podarzyła się jemu ucieczka d. 25. Maja 1846 za pomocą lekarza, i przybył szczęśliwie do Anglii, gdzie razem doszła wiadomość o śmierci ojca jego. W r. 1848 po rewolucji Lutego powrócił do Francji, i przedstawił się rządowi, nie przypuszczony jednak do żadnej czynności, powrócił znowu do Anglii. W krotce wszakże obrany na reprezentanta narodu do sejmu, w liście ogłosił, że wybór przyjmuje i republice wiernie służyć będzie. D. 26. Września po pierwszy raz wstąpił do Zgromadzenia,



a kilka miesięcy później d. 10. Października obrany został 6 milionami głosów na prezydenta Rzeczypospolitej. Najnowsze głosowanie zaś powierzyło jemu władzę tę na 10 lat. —

## Mitologia słowiańska.

Jako pierwotne siedziby Słowian wykazuje historia w południowej Europie między Jaderskim (adryatyckim) i Czarnym morzem, gdzie byli sąsiadami Greków. I to sąsiedztwo wywierało na nich wpływ dobroczynny; bo nie chcemy przesadnie twierdzić, że starożytni Grecy byli szczepem słowiańskiego narodu, który przez szczęśliwe położenie kraju rychlej się rozwinął, jako niektórzy dowieść usiłują, lubo samo podobieństwo mowy na to zdanie naprowadzićby mogło. Że jednak Słowianie w dawnych przedchrześcijańskich wiekach w tych krajach mieszkali, i odwiecznymi sąsiadami Greków byli, świadczą o tém same obyczaje i urządzenia tak Słowian jak Greków. Urządzenie słowiańskich osad zupełnie podobne jest do urządzenia greckich Rzeczypospolitych. I tak urządzenie Greków było w krótkce następné: Niemal każde miasto greckie stanowiło osobne ciało, niezawisłą Rzeczypospolitą; jego magistrat z zgromadzeniem ludowem rządził miastem i złączoną z niem okolicą; mimo tego odosobnienia i mimo przestrzegania niepodległości swojej, zachowywały te państwa wspólne przymierze przez uczucie wspólnej narodowości, i broniły się wzajemnie przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom, lecz także nie znosiły przewagi tych państw z pomiędzy siebie, któreby samoistności drugich zagrażały, lub je opanować chciały. To samo znajdujemy w dawnych słowiańskich krajach: Nie było tu wielkich państw, ale same tylko osady z starostami na czele, a ci i zgromadzenia ludu (wieca) obradowały nad dobrem wspólnym; współzawodnictwo tych osad i przestrzeganie własnej niepodległości nie dało się wznieść żadnej monarchji; przeciw nieprzyjaciołom atoli pomagały sobie wzajemnie.

Wszyscy starożytni greccy, łacińscy i niemieccy kronikarze chwalą obyczaje Słowian i te im przymioty przypisują:

gościnność dla obcych i dla nieprzyjaciół, dobroczynność dla nędznych, uszanowanie dla starszych, poczciwość, pobożność, łagodność w twarzy się malującą, szczerość i wierność; kłamstwa i oszukaństwa się nie dopuszczali, zbrodni nie znali, a zabójstwo i kradzież za największe przestępstwo uważali i naj-srożej je karali; sam wyraz złodziej dowodzi, iż uszkodzenie na cudzej własności trzymali za największą zbrodnię i nawet większej nie znali, ponieważ tylko to przestępstwo złym uczynkiem nazywali. Trudnili się rolnictwem i chodowaniem bydła, pielęgowali gornictwo, miłowali śpiew, gędbę (muzykę), taniec, wesołość; dla tego też lubili pokój, i nieprowadzili przeto wojen zaborczych, chociaż w obronie własnej byli mężnemi. Nadewszystko zaś kochali wolność i przeto nieznali niewolników ani poddaństwa, lecz byli wszyscy równemi. Wojewodów obierali tylko na czas wojny, i dopiero później za przykładem innych wojowniczych narodów ustanawiali stałych wodzów, którzyto godność w panującą królewską się zamieniała. Takie obyczaje i własności przypisują starożytni przodkom naszym w czasie przed przyjęciem chrześcijaństwa, których straty, mimo postępu oświaty, między tegoczesnemi często pożałować nam przypada. Z tego też powodu nie zgadzamy się z niektórymi a nawet narodowemi pisarzami nowszemi, którzy tychże przodków naszych kładą na równi z dzikimi narodami; zatruśnienie, usposobienie umysłowe i urządzenie ich bowiem w brew się temu zdaniu sprzeciwiają. Zważywszy określone obyczaje przodków naszych, przyznać im musimy w wysokim stopniu ów jasny i czysty pogląd na świat i na życie, co zdrowy rozum, niepobalamucony rozsądek, czyste serce i nieposzlakowany żywot ma swoim źródłem. Stąd się nam też wyjaśni, że wyobrażenia ich owczesne o najwyższych rzeczach nie były o tyle błędne, jak się przesądnie myśli.

(C. d. n.)

### **Rozmaitości.**

Liczba wychodzących obecnie w Austrii dzienników politycznych wynosi 93, a mianowicie 46 niemieckich, 27 wło-

skich, 7 czeskich, 3 polskie, 3 węgierskie, 2 ruteńskie, 1 słoweński, 1 chorwacki, 1 illirski, 1 rumuński, 1 ormiański; niepolitycznych czasopismów wychodzi 145, z których 74 niemieckich, 50 włoskich, 7 czeskich, 5 polskich, 5 węgierskich, 2 słowieńskie, 1 chorwacki i jeden illirski. Razem więc wychodzi w Austrii dzienników 238. —

We Lwowie zaczyna wychodzić nowe pismo polskie, pod nazwą Tygodnik Literacki. —

Wypadek w dziejach tureckich niesłychany jest teraz przedmiotem powszechnie zajmującym: Sułtan odwiedził chrześcijańskie wesele. Książę Vogorides wydał swą córkę za Foliadesa i zaprosił na wesele wszystkich baszów, a między nimi Fethi Achmet Baszę z Tofany. Ten namówił sułtana aby dał przykład tolerancji i zaszczycił swem odwiedzeniem chrześcijańskiego poddanego, którego rodzina tyle jemu usług wyświadczyła. Sułtan dał się namówić; książę, grecki patriarcha i księstwo wyszli jemu na przeciwko, i przywitali go odśpiewaniem chorału; sułtan był przytomny przez cały czas obrzędu w kościele, i potem zabawiał się długo w gronie weselném. Turcy wszakże niemile i nieufnie patrzeli na ten krok sułtana, albowiem według zdania ich, sułtan stoi tak wysoko, iż ani wielkiemu wezyrowi tej czci oświadczyć nie powinien.

Ożenienie się bez namysłu. W Sanockim cyrkule w Galicyi umarła chłopu żona w połogu. Płakał za nią serdecznie, bo dobra była; wypłakawszy się poszedł po krzyż i lampę do cerkwi. Wracając z krzyżem i lampą, spotyka dziewczkę z sąsiedniej wioski, i tak do niej mówi: „A wiesz ty paraska, że żona moja umarła?— Na to mu ona odpowiada: „No kiedy umarła, to niech z Bogiem spoczywa.“ Na to jęj czuły mąż odpowiada, który przed godziną tak szczerze za żoną płakał: „Łatwo jęj z Bogiem spoczywać, bo ona swoje już przeżyła, ale na mnie teraz biada, rozsypek wielki, a tu nie ma skąd, ziemniaki się nie urodziły, kapusta chybiła, zboże nienamłotne, przednowek był wielki, a tu takie wydatki; bo ja wczoraj miałem chrzciny, dziś mi żona umarła, jutro pogrzeb będzie, a w sobotę trzeba zaręczyny sprawić, bo to



chałupa bez gospodyni, a troje dzieci bez matki obejść się nie mogą. Możebyś parasiu za mnie poszła, tobym w sobotę do ciebie z wódką na zaloty przyszedł.“ Na co mu dziewczka bez najmniejszego namysłu i zastanowienia się odpowiada: „Dobrze.“ „Pamiętaj parasiu co gadasz, żebym ja się darmo do ciebie na drugą wieś nie trudził, bo jak ty nie zechcesz, to ja do drugiej pojde, bo dziewczek jest na świecie dosyć.“ Dziewka powtarza swoje przyrzeczenia i tak się rozeszli. I jak chłop powiedział, tak się stało. W piątek żonę pochował, w sobotę odprawił zaręczyny z Paraską, a w niedzielę pierwsza zapowiedź, druga w piątek, bo uroczyste święto było, a w niedzielę trzecia i ślub. —

W zeszłym miesiącu zdarzyło się w uniwersytecie wiedeńskim, że pewien starozakonny zdawał egzamina ścisłe z prawa kanonicznego; już przygotowany jest dlań dyplom na doktora *juris canonici*, ale jeszcze nie podpisany. —

W Grenville (wpołnocnej Ameryce) mieszka najstarszy człowiek ziemi. Nazywa się Rowlej, ma 187 lat wieku i jest jeszcze rzeski i zdrowy. Jemu najbliżsi są w wieku pewien Kentigern, w Szkocyi, i pewien Węgier, Petracz Czarten, obaj 185 lat liczący. —

### **Powinszowanie staropolskie:**

Co Chełm ma krydy,  
Pieniędzy żydy,  
Co Gdańsk ma śledzi,  
Lizbona miedzi,  
Parvż dukatów,  
A Rzym prałatów,  
Kościołów Kraków,  
Wiśniowiec raków,  
Co Pińsk ma wiunów,  
A Łowicz zdunów,  
Wołyń hajdajów,  
Bocki nahajów,  
Drohicz cebulek,  
A Stambuł lulck,  
Lublin jurystów,  
Wiedeń kopistów,  
Podgórze śliwek,  
Żuławy dziewczynek,

Londyn zegarków,  
Opol jarmarków,  
Dunaj wyziny,  
Węgry słoniny,  
Wisła jesiotrów,  
Pustynie łotrów,  
Kair kobierców,  
A Chiny zdzierców,  
Amsterdam złota,  
A jesień błota,  
Warszawa piwa,  
A Polska żniwa,  
Tyle ci liczy,  
I szczerze życzy,  
Szcześcia i chwały,  
Ten nasz dom cały.

(M.) *Z Cieszyńskiego.* W tutejszej okolicy rozprawia lud wiele o cudownym przypadku, który się stał niedawno w Szumbarku. Różnie atoli opowiadają to zdarzenie, iż trudno jest utworzyć sobie rozumne wyobrażenie o niem. Najmniej przesadnym jednak zdaje mi się opowiadanie p. Natana Neumana tamtejszego gościnnego. W jego to chałupie mieszkała wraz z innemi osobami pasterka; pewnego dnia zaczęło coś w chałupie trzaskać, wyrzuciło pierzyny z łożka, przewróciło kołbę z dziecięciem, rzucało garnkami, szklankami i cokolwiek się znajdowało w izbie nie miało pokoja, a to z taką szybkością iż nie było widać w locie tych rzeczy, tylko prask i skorupy. Kobieta znajdująca się w izbie zaczęła się modlić, mąż znowu przeklinać diabła trzaskającego. Na ten krzyk zbiegło się mnóstwo ludzi, i wszyscy przekonali się jak coś niewidzialnie rzucało i niektórych ludzi, których to trafiło skaleczyło, aż spostrzegli dziewczynę pasterkę wcale zmienioną, jakby na rozumie zupełnie pomieszaną, ze wzrokiem pobałamuconym. I gdy ta scena się przerwała i dziewczyna przytomną ducha się stała, mówiła, że ona tak przez jakąś niepojętą siłę rzuca, — jednak jej nikt nie widział żeby ona rzucała. Lud zbiegły mniemał, że dziewczyna jest diabłem podsiadła, opętana; mądrzejsi zaś twierdzili, że w tej chałupie jakaś niepojęta siła panuje i przypominali dawne podanie: że Szumbark był kiedyś miastem, które się zapadło, a ta chałupa, w której się ten cud stał ma być pierwszym odnowionym budynkiem. — Mybyśmy sobie życzyli, aby takowe przypadki, które powiarę ludu powiększyć są w stanie, zawsze przez władze zbadane i ludowi stosownie objaśnione zostały. —

Stan drożyzny w głównych miastach monarchii w zeszłym miesiącu:

	Pszenvica	Żyto	Jęczmień	Owies
	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr.	złr. kr. m. konw.
Wiedeń . . . . .	4—53	3—31	2—53	2—10
Linc . . . . .	5—26	4—18	3—31	1—54
Grac . . . . .	4—33	3—18	3—	1—54
Tryest . . . . .	4—18	3—20	2—16	2—18
Insbruk . . . . .	6—20	5— 2	4—50	2—30
Praga . . . . .	4—58	4— 2	3—23	1—26
Eger . . . . .	6—43	4—58	3—55	1—15
Ołomuniec . . . . .	3— 9	3—55	2—59	1—39
Lwów . . . . .	3—33	2—39	2— 4	1—13
Peszt . . . . .	3—41	2—42	2—	1—37
Opawa . . . . .	4—29	3—32	2—43	1—30
Cieszyn . . . . .	5—26	4—21	3—24	1—18

Ekonom, posiadający zupełne zdolności i wiadomości stanu swego, życzy sobie zmienienia posady. Chcący wstąpić z nim w porozumienie się, mogą się zgłosić franco do redakcyi Gwiazdki.





REPRINT  
PIERWSZEGO NUMERU  
„GWIAZDKI CIESZYŃSKIEJ”,  
WYDANY  
DLA UCZCZENIA JUBILEUSZU  
DWUSTULECIA  
CIESZYŃSKIEGO DRUKARSTWA,  
UKAZAŁ SIĘ STARANIEM  
OFICyny  
DRUKARSKO-WYDAWNICZEJ  
„AKANT” W CIESZYNIE



TEKST

STEFAN KRÓL, MAŁGORZATA SZELONG, MAŁGORZATA ŚLIŻ

FOTOGRAFIE

ANNA FEDRIZZI-SZOSTOK

LAYOUT

KAZIMIERZ GAJDZICA

WYDAWCA



KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA

UL. MENNICZA 46, 43 400 CIESZYN

+33 851 38 41, E-MAIL: [KCC@CIESZYN.PETEX.BIELSKO.PL](mailto:KCC@CIESZYN.PETEX.BIELSKO.PL)

[HTTP://WWW.KC-CIESZYN.PL](http://WWW.KC-CIESZYN.PL)

DRUK

OFICyna DRUKARSKO-WYDAWNICZA „AKANT” S.C.

UL. KRASZEWSKIEGO 9, 43 400 CIESZYN

+33 852 26 50, E-MAIL: [POCZTA@AKANT-DRUK.BAZAFIRM.PL](mailto:POCZTA@AKANT-DRUK.BAZAFIRM.PL)

PIĘTNASTA PUBLIKACJA KSIĄŻNICY CIESZYŃSKIEJ

ISBN 83-914331-7-X

NAKŁAD 300 EGZEMPLARZY